

Luboć cesarz z carową, Sas drogę tamuie,  
Iednak, że cię chce francuz, y turczyn wotuie

Przyidź.

Gdy Bog y wiara dobrą protekcyą dała,  
Polska wielka y mała będzie Litwa cała

Królestwo twoie.

Nie odmieniay imprezy, znać w tym woła boska  
Z utrapieniem iść na tron, woła na cie Polska:

Bądź woła twoia.

Bog mocny ten to sprawi, o co go prosimy;  
Moskwę, Sasów wytniemy, a w ten czas będziemy,

Iako w niebie.

Bo iak ich zły początek, tak to się im stanie,  
Że iak w niebie ten naród w kontempcie zostanie,

Tak y na ziemi.

Choć Panie z dalekości przy nas stań, ażeby  
Nie iadło partyzanskie imię bez potrzeby

Chleba naczego.

Ty zaś, Boże, sporządź to, aby dniem y nocą  
Przybywszy król Stanisław zwyciężył swą mocą,

Day nam dzisiaj.

Mamy karę nad sobą, bo też grzechy mamy,  
Iednak, Panie, pokornie do ciebie wołamy:

I odpuść nam nasze winy.

Brali twe przysięgaiąc Imię bez przyczyny  
Pieniądze, na sumnienie chcey darować winy

Iako y my odpuszczamy  
naszym winowajcom.

Racz spoyrzeć okiem swoim na polską koronę,  
A dobrze trzymających w nieprzyjazną stronę

Nie wwodź nas.